

# Odrobina prawdy na zjazdach słuchaczy Radia Maryja

**RAFAŁ MASZKOWSKI**

**Mimo że gros działań Radia Maryja skierowanych jest do typowych jego słuchaczy, a więc osób, które w większości są w wieku emerytalnym, o. Tadeuszowi Rydzykowi bardzo zależy na werbowaniu nowych oddanych odbiorców, także wśród młodzieży, a nawet dzieci.**

Jedną z metod tworzenia więzi słuchaczy z Radiem Maryja są zjazdy – regionalne i ogólnopolskie. Główne zjazdy ogólnopolskie odbywają się w Częstochowie na Jasnej Górze: jeden dla wszystkich, w lipcu, oraz dwa specjalne – dla młodzieży i dla dzieci – w czerwcu.

20 czerwca 2009 roku pojechałem na taki młodzieżowy zjazd – z kilkoma tysiącami ulotek (jej tekst był wydrukowany w magazynie „NIGDY WIĘCEJ” nr 17, dostępna jest też na: [www.radiomaryja.pl.eu.org](http://www.radiomaryja.pl.eu.org)). Wybrałem ten właśnie zjazd, bo ciekawi mnie młodzież, którą RM chce przyciągnąć, a poza tym łatwiej ją przekonać argumentami niż starszych. Spodziewałem się od pięciu do piętnastu tysięcy uczestników, bo takie liczby podaje co roku Katolicka Agencja Informacyjna, powołując się na paulinów, ale albo te liczby były przesadzone, albo zjazd był w tym roku wyjątkowo mało udany, bo naliczyłem około dwóch i pół, najwyżej trzy tysiące osób. Ale to i tak duża liczba, chociaż tylko bardzo niewielką jej część stanowili czynni działacze.

Nie byłem zbyt aktywny w poszukiwaniu mediów zainteresowanych moją akcją, więc pojawili się tylko przedstawiciele „Gazety Wyborczej”. Oprócz nich obserwowała mnie także i filmowała ekipa polskiego filmowca mieszkającego za granicą – Aro Korola. W tym towarzystwie czułem się dużo bezpieczniej niż gdybym był sam wśród radiomaryjnego tłumu i szybko przeszła mi trema, ale dopiero później okazało się, że było się czego obawiać. Podobno rok wcześniej, na zjeździe ogólnym, agresywni wyznawcy o. Rydzyka poranili fotoreportera. Tym razem do tego nie doszło, ale nie obyło się bez kilkakrotnej szarpaniny. Oprócz osób, zapewne związanych z organizatorami, które próbowały mi przeszkadzać (nie atakując mnie fizycznie), pojawiła się ubrana na czerwono kobieta – chciała mi wyrywać ulotki i mikrofon, który nagrywał dźwięk dla kamery filmowców. Potem pojawił się rozwścieczony mężczyzna w apaszcze, ale szarpanie w jego wykonaniu również nie było zbyt mocne. Dopiero pracownik Rydzyka, o. **Piotr Andrukiewicz**, ponownie zabrał się do wyrywania mikrofonu, z taką siłą, że go urwał. W końcu pojawili się strażnicy zatrudnieni przez paulinów i stwierdzili, że jest to teren prywatny i nie wolno na nim rozdawać ulotek. Rzeczywiście. Jest nawet oznaczony, ale tak, że oznaczeń nie widać, gdy wchodzi się przez główne wejście, a zakazy dotyczą m.in. handlu i wprowadzania psów, ale nie rozdawania ulotek.

Wezwana przeze mnie policja spięła tego z atakujących, który nie uciekł, resztę będzie musiała odszukać prokuratura. Została też wniesiona sprawa w związku ze zniszczeniem mienia, czyli mikrofonu. Moja akcja odniosła sukces: rozdałem blisko tysiąc ulotek,

zainteresowały się nią media (to zawdzięczałem także aktywnej postawie o. Andrukiewicza i innych atakujących mnie fizycznie), mam nadzieję, że pokazałem, iż można odpowiedzieć na propagandę Radia Maryja nawet jednoosobowo i przy bardzo niewielkich środkach (jedynie druk ulotek i koszt dojazdu).

Kolejną jednoosobową akcją przeprowadziłem 19 września w Toruniu w czasie imprezy **Fundacji Lux Veritatis**, intensywnie promującej sieć komórkową „wRodzinie” należąca do firmy **CenterNet**. Podobno chce jej przyspożyć aż pół miliona klientów, co wydaje się zupełnie nierealne. Reklamuje tę telefonię nielegalnie, bo na falach „nadawcy społecznego” – Radia Maryja, które w notorycznie łamanej umowie koncesyjnej ma wpisany zakaz tego rodzaju praktyk. Inny sposób na przyciąganie klientów to reklamowanie „wRodzinie” na spotkaniach Radia.

Telefonia i **SKOK Stefczyka**, reklamowane były na Jasnej Górze na ogólnym spotkaniu w lipcu, a stale na falach rozgłośni. Impreza wrześniowa była specjalnie po to, żeby werbować klientów. Przyjechało kilka tysięcy osób. Rozdawałem te same ulotki co w czerwcu. Obyło się bez fizycznych ataków organizatorów – na szczęście tym razem porządku pilnowała straż miejska i policja.

Młodzi ludzie, którzy zebrali się na Jasnej Górze w czerwcu, nie reagowali agresywnie, bo na szczęście są jeszcze mało związani z RM emocjonalnie i mało przesiąknięci jego atmosferą. Z wieloma osobami można było spokojnie porozmawiać i wydaje się, że ci myślący po przeczytaniu tekstu ulotki albo po rozmowie będą mogli zastanawiać się, czy na pewno ich ulubione radio mówi tylko prawdę.

Myślę, że takie bezpośrednie przeciwstawianie się propagandzie toruńskiej rozgłośni ma swoją wagę. Tłum jednakowo myślących ludzi umacnia się w swoich poglądach, ale nawet jedna osoba, która powie „nie zgadzam się”, rozbija tę zgodę budowaną wokół fałszywych informacji i określonej ideologii. Planuję następne akcje i mam pomysły, jak je urozmaicić. Będzie mi miło, jeżeli ktoś z Czytelników „NIGDY WIĘCEJ” do mnie dołączy. ■

